WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 73. **Bochum, czwartek, 25 czerwca 1896.** Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na trzeci kwartał

można zapisywać

„Wiarusa Polskiego“

na każdej poczcie i u listowych wiejskich. Prenumerata wynosi

tylko 1 mr. 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Prosimy Rodaków o zjednanie nam licznych abonentów na trzeci kwartał.

Do zapisania najlepiej użyć kwitu na trzeciej stronie zamieszczonego.

Polacy na obczyźnie.

Tangermuende. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa polsko-katolickiego pod opieką św. Alojzego. Towarzystwo odbyło w ubiegłym roku zebrań 26, z których było zebrań towarzyskich 16, zarządu 4, nadzwyczajnych 6. Księdza polskiego mieliśmy trzy razy. Do 1 czerwca liczyło tow. członków 89, z tych pozostaje na rok przyszły 50, odjechało 19, z powodu niepłacenia składek miesięcznych zostało wykluczonych 9, dobrowolnie wystąpiło 11. Dochodu w kasie mieliśmy w roku ubiegłym 170 mr. 45 f., rozchodu 45 marek, więc pozostaje w kasie 125 marek 45 fen. Posiada też towarzystwo bibliotekę, która mieści 165 książek; są one własnością Tow. Czytelni Ludowej w Poznaniu. Pierwszego czerwca był obierany nowy zarząd, do którego obrani zostali panowie: Wincenty Szkaradkiewicz, prezes, Wawrzyn Dembicki zast., Konstanty Jaeckel, sekretarz, Franciszek Bieganowski zast., Franciszek Pietras, skarbnik, Maciej Ambroży zast., Maksym. Jaeckel, bibliotekarz, Paweł Dziekan zast.; rewizorami kasy i zarazem gospodarzami przy zabawie: Franciszek Flisikowski, Karól Filaczyk i Ludwik Morawiak.

Muszę też oznajmić, że nasze towarzystwo 5 lat istnieje a nie posiadamy jeszcze chorągwi. Mamy mały fundusz z dobrowolnych składek, który wynosi 55 mr. 67 fen. i teraz członkowie mocny powzięli zamiar z dobrowolnych składek chorągiew sprawić, która ma być poświęcona 9 sierpnia rb., o czem już teraz donosimy sąsiednim towarzystwom i prosimy, aby nas też odwiedziły. Później więcej podamy w naszej gazecie, bośmy prędzej nie mogli w żaden sposób do tego przyjść, gdyż mimo wielkiej liczby Polaków, jacy w Tangermündzie mieszkają, bardzo mało członków towarzystwo liczyło. — Wszelkie listy tyczące się towarz. proszę przysyłać na ręce przewodniczącego.

Konstanty Jaeckel, sekretarz.

Dla czego czytam gazety?

Pod tym tytułem pisze „Gaz. Opolskiej“ pewien czcigodny kapłan co następuje:

1. Jestem katolikiem, jestem obywatelem królestwa Chrystusowego na ziemi. Co się dzieje w mej parafii, to wiem, lecz często nie wiem, co się dzieje o kilka mil dalej, a wcale nie wiedziałbym, co się dzieje w dyecezyi, w całym kraju, za morzem, na misyach, w Ameryce, nie wiedziałbym, co porabia Ojciec św. w Rzymie, nie wiedziałbym, co się dzieje z katolikami pod Moskalem, jakie prześladowania muszą katolicy za wiarę znosić, za kogo się modlić, nie wiedziałbym, jak się wiara szerzy, jednem słowem nie wiedziałbym nic o Kościele, którego jestem członkiem, gdybym nie czytał gazet. Czytam więc gazety, ponieważ jestem katolikiem i powinienem wiedzieć, co się dzieje z katolikami braćmi na całym świecie.

2. Jestem Polakiem, Braci Polaków mnogo wszędzie. Jestem ciekawy, jak się Rodakom powodzi w różnych stronach i krajach, pod Moskalem, pod Austryakiem, w Ameryce. Krewni moi w Ameryce piszą do mnie, lecz ze wszystkich stron do mnie pisać nie będą, ale piszą do gazety. Dla tego czytam gazety, abym wiedział, jak się wiedzie braciom mym Polakom w dalszych stronach, bo brat o bracie powinien wiedzieć. Byłoby brzydko, gdybym jako katolik i Polak nie miał dbać o braci katolików i Polaków.

3. Wybieram posłów do Berlina. Posłowie nie będą pisali do mnie, co radzą w Berlinie. Lecz gazety piszą o tem, piszą jakie prawa się układają, które prawa dobre, a które złe, jak prawa rozumieć, o jakie prawa się starać należy. Gazety piszą, co się dzieje pomiędzy obywatelami królestwa pruskiego, do którego należę. Czytam wiec gazety, ponieważ jestem obywatelem, znam prawa obywatelskie, wykonuję różne prawa, muszę wiedzieć i znać prawa w kraju, aby umieć się zastósować do nich, aby mi byle kto nie mógł w kaszę pluć. Czytam gazety, aby mnie nietylko liczyli jak liczą konie i krowy, lecz abym sam wiedział, żem jest obywatelem, aby też komisarz i żandarm wiedział, żem nie jest malowanym obywatelem.

4. Byłbym głupim, gdybym tylko to wiedział, co się dzieje w mej wsi, gdybym nie wiedział, co się dzieje w Rosyi, Austryi, Francyi, Anglii, Ameryce, Turcyi i t. d. Wszędzie na świecie dzieją się różne ciekawe i pouczające rzeczy. Z każdym człowiekiem mogę mówić o całym świecie, aż się panowie czasem dziwią i pytają: zkąd to wiecie. — Czytam gazety i dla tego wiem o wszystkiem w świecie.

5. Kiedy żyd do mnie przyjdzie kupić zboże lub bydlę, to mu zaraz powiem, jakie ceny są w Poznaniu, Berlinie, Wrocławiu, ile fracht kosztuje, ile mi może zapłacić. Czytam gazety, aby wiedzieć, jak handel idzie, jakie urodzaje, jakiego towaru wiele, a jakiego mało. Już mnie żaden żyd nie oszuka.

6. Co chwila dziś różne wynalazki, często bardzo praktyczne, przydatne w domu, gospodarstwie. Gdybym gazet nie czytał, tobym nigdy o nich nie wiedział, albo chyba na końcu po wielu latach. Czytam gazety, aby się dowiedzieć różnych pożytecznych rzeczy.

7. Jak do lampy oleju nie będę dolewał, to lampa zgaśnie. Skoro do głowy nie będę dolewał nauki, wiadomości, to będę miał łeb pusty. Czytam więc gazety, aby mieć dobrze w głowie i coraz lepiej, bo człowiek musi się uczyć póki żyje. Mądry zawsze będzie miał górę nad głupim. Czytam gazety, aby do mądrych należeć, a nie do głupich. Każdy Niemiec i każdy żyd czyta gazety, a czyby Polak miał być głupszym. Wolę olej lać do głowy, aniżeli wódkę.

8. W szkole wiele się dziś człowiek nie nauczy, dla tego czytam gazety polskie, abym się tego nauczył, czego mnie szkoła niemiecka nie nauczyła. Tylko za pomocą języka ojczystego nauka idzie do głowy.

9. Człowiek nie samym tylko chlebem żyje. Ciału daję pokarm, a duchowi nie miałbym dać jeść? Toby był grzech. Mój wół tylko sianem żyje, bo nie ma ducha. Dla tego czytam gazety, aby duchowi dać pokarm, bo bez tego nie byłoby różnicy pomiędzy mną a moim wołem, chyba ta różnica, że ja piję wódkę a mój wół nie.

10. Człowiek potrzebuje zabawy. W gazecie są różne opowieści, żarty itd. Czytam więc gazety ku zabawie, bo to zacna i szlachetna zabawa.

11. W gazecie są różne ogłoszenia, gdzie co kupić, po czemu; ogłaszają kupcy, rzemieślnicy, rólnicy, służebni. Czytam więc gazety dla ogłoszeń.

12. Wreszcie trzymam gazety, aby dzieci nauczyły się dobrze czytać po polsku, bo tego się nie nauczą w szkole.

Gdański „Westpr. Volksblatt“

organ katolickich hakatystów.

W „Pielgrzymie“ czytamy pod powyższym nagłówkiem co następuje:

„(M) Mamy zatem, dzięki stosunkom, oprócz innowierczych hakatystów reprezentowanych przez trzech „mannów“, jeszcze i katolickich hakatystów, reprezentowanych przez gdański „Westpreussisches Volksblatt“ i jego korespondentów na podobę X y i † z No. 136 i 138. Celem Tiedemannów i Sp. jest wytępienie nas Polaków w pierwszej linii za pomocą środków niszczących i ogładzających nas materyalnie, cieleśnie — lecz o wiele groźniejszemi środkami dąży do wytępienia nas gdański katolicki „Westpr. Volksblatt“ — gdyż on nas zgnieść i zniszczyć zamierza duchowo — zalecając w wspomnianych korespondencyach nowomianowanemu dyrektorowi pelplińskiego Collegium Marianum, by śmiało i bez bojaźni wszystko, co się nadarzy, niemczył i by przez to naprawił błędy popełniane przez poprzednich kierowników tego zakładu.

Gdański „Volksblacie“ — wara ci w jakikolwiekbądź sposób krytykować zacnych i poświęcenia pełnych byłych kierowników pelplińskiego Collegium Marianum — ty i owi twoi korespondenci nie warci są rozwiązać rzemyka u nóg zmarłych wychowawców kilku pokoleń ludzi światłych i stojących w $^2/_3$ częściach na stanowiskach wybitnych i zaszczytnych — ale nie dość ci jeszcze — tej denuncyacyi — to jeszcze ośmielasz się nowego kierownika podszczuwać i buntować przeciw dotychczasowym stosunkom. — Czyś ty „Volksblacie“ nie rozważył sobie, iż swemi niecnemi germanizacyjnemi propozycyami denuncyowałeś i ganiłeś nie tylko zmarłych, lecz i żyjących jeszcze a zwłaszcza nawyższego kierownika tego zakładu. Tego sobie jakoś „Volksblacie“ nie rozważyłeś!! Ale niech ci to będzie na zdrowie i twoim X y † korespondentom.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Chełmża. 13-letniego chłopca Pawła Januszewskiego przy kąpaniu się tam w jeziorze, gdzie pławią konie, koń tak uderzył, że chłopiec stracił mowę.

Kościerzyna. 18-go bm. uderzył grom w dom mieszkalny p. Sikorskiego w Gestomkach wzniecił ogień i zniszczył budynek razem z większą częścią niezabezpieczonych ruchomości.

Toruń. Podczas piątkowej burzy uderzył piorun w karabin żołnierza, stojącego na posterunku przy forcie „Wilhelm“. Karabin został zdruzgotany, a żołnierz takie poniósł rany, że trzeba go było odwieść do lazaretu wojskowego.

Z Młyńca w pow. toruńskim donoszą, że 19 go b. m. w południe spaliła się stodoła młynarza Koźlikowskiego na pachórze. Ogień powstał z nieostróżności prawdopodobnie przez zapałki.

W Nowem była silna burza z wichrem i gradem. Piorun uderzył w pastucha Haberlanda i zabił go na miejscu.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

W Poznaniu wszystkie gmachy szkólne mają być połączone telefonami z biurami król. rejencyi i powiatowego inspektora szkólnego.

Napad. Wracając ubiegłej nocy z Dębiny do domu został ks. wikary Klinke napadnięty w ulicy Franciszkańskiej przez dwóch łobuzów. W skutek wołania o pomoc ks. K. zjawiło się kilka osób i policyant, który ujął jednego napastnika; drugi umknął, ale osobistość jego stwierdzono.

Wianki. We wtorek, dnia 23 bm. odbył się doroczny obchód „Wianków“ i Sobótki na Warcie za bramą Szelągowską, urządzany staraniem Towarzystwa „Stella“ z łaskawym współudziałem Koła śpiewackiego polskiego oraz „Sokołów“.

Minister Bosse podziękował za telegram, wysłany doń z wyrazem hołdu przez zjazd katolickich nauczycieli, listem następującym: „Berlin, 6 czerwca 1896. Walnemu zebraniu katolickich Towarzystw nauczycieli w Wiel. Księstwie Poznańskiem składam niniejszem podziękowanie za telegram z dnia 26-go maja r. b. — Bosse.“

Witkowo. W przeszły wtorek po południu wybuchł pożar w zabudowaniach osadnika Niedworka w Czeluścinie i zniszczył w krótkim czasie dom mieszkalny, stajnię, oborę i stodołę.

W Czarnkowie skarbnik banku ludowego, siodlarz pan Jasiński, właśnie był zajęty dnia 17 bm. liczeniem pieniędzy, gdy tknięty paraliżem spadł z krzesełka i na miejscu żyć przestał.

Wągrówiec. W powiecie wągrowieckim panuje niesłychana susza, żyto przysycha i ziarno będzie lekkie, a jarzyna się pali i schnie na pniu. Wągrowiecki powiat ma dużo ziemi lekkiej i murszatej, dla której częste deszcze są dobrodziejstwem.

Skoki. Pan Telesfor Ulatowski, kupiec w Skokach, sprzedał swą piękną posiadłość p. Stefanowi Urbańskiemu, maszyniście, 200 talarów taniej, jak mu innoplemieniec dawał. Pan Urbański zamierza na 1 października otworzyć w Skokach małą fabrykę machin i pługów własnego wynalazku, które dziś już aż do Westfalii odstawia.

Wronki. W środę po południu wybuchł pożar w stodole obywatela Majewicza. Straż pożarna ugasiła w krótkim czasie ogień.

Oborniki. W Parkowie zgorzała obora, w Przependowie dwa budynki, zamieszkałe przez siedm rodzin robotniczych; pastwą płomieni padły wszystkie ruchomości i 4 sztuki z trzody chlewnej.

Sierakowo. Straszną śmiercią zginął dwuletni synek pewnego właściciela z Sierakowa; pozostawiony na chwilę bez dozoru, wpadł w szaflik napełniony kaszą, gorącą ćwikłą i wrzącą wodą, i zmarł w strasznych męczarniach.

W Bydgoszczy odbyło się pod przewodnictwem żony prezesa rejencyi, p. Tiedemann (HKT!!!) zebranie celem obradowania nad urządzeniem żłóbka; zebranym zakomunikowano, że fabrykant Blumwe ofiaruje tow. osobny dom na żłóbek i że ktoś nieznany z drugą podobną wystąpi ofertą. Uchwalono, że Towarzystwo zajmujące się urządzeniem żłobka postarać się musi o prawa osoby jurystycznej i prawa korporacyjne, ażeby mogło przyjąć te darowizny.

• Ze Śląska czyli Starej Polski.

Kraszejów. Po sześciotygodniowem osieroceniu parafia kraszejowska ma otrzymać nowego duszpasterza w osobie dotychczasowego proboszcza raszowskiego, księdza Wincentego Sobla. Z początkiem lipca obejmie już ks. Sobel tutejsze probostwo.

Szobiszowice. Jedenastoletnia córeczka ślósarza Łomocka usnęła w piątek po obiedzie na oknie drugiego piętra i następnie wypadła z niego na schody kamienne. Kiedy ją podniesiono była bez przytomności, a krótko potem umarła. — Z dniem 2 lipca obejmuje duszpasterstwo w naszej parafii ks. kapelan Stryczek z Bytomia.

Chmurzyce. W nocy z dnia 21 na 22 bm. o godz. 2 wybuchł pożar u zagrodnika Fr. Styrnala; pożar zniszczył stodołę; z jakiej przyczyny powstał, dotąd nie wiadomo. Styrnal był nisko zabezpieczony.

Niem. Browieniec. Prezentę na tutejsze probostwo otrzymał ks. kuratus Urban z Głogówka.

Łęczyca w pow. kozielskim. Prezentę na tutejsze probostwo otrzymał ksiądz kapelan Mańka z Poczdamu. Ks. Mańka jest rodem z Opola.

Bytom. W piątek rano przechodziła żona gościnnego Koszmiedera około budującego domu na rogu ulicy Równoległej (Parallelstr.) i Wielkiej Błotnicy. Wtem spadła na nią z trzeciego piętra 3 centnary ważąca kamienna fasada do okna, zmiażdżyła jej krzyże i złamała kark, tak że śmierć nastąpiła na miejscu. Przywołany natychmiast lekarz nie zdołał już nic pomódz.

Rybnik. Na budowę drugiego katolickiego kościoła, będą tutejsi katoliccy obywatele płacić 10 proc. od podatków państwowych, na reperacyę zaś tutejszej fary 5 prc. od podatków państwowych.

Niem. Piekary. Uroczystości poświę-

Młody bohater.

(Ciąg dalszy.)

Idąc tak i miarkując z czasu, gdzie się mniej więcej znajduje, wiedział, że za chwilę loch zakrzywi się pod kątem prostym, i że zaraz potem będzie jedyne okienko, oświecające tę ponurą miejscowość, oraz, że pod tem okienkiem jest najniebezpieczniejsza w całym lochu droga. Niebezpieczeństwo to polegało mianowicie na tem, że w tem miejscu sklepienie dolne lochu zapadło się i utworzyła się tam przepaść, prawdopodobnie prowadząca do innych, głębszych piwnic, całkiem Jankowi nieznanych. Dwór w Łęgonicach stał na gruntach dawnego zamku i ludzie mówili, że jest tam mnóstwo lochów, piwnic, galeryj podziemnych, prowadzących aż do samej Pilicy. Janek słyszał o tem nieraz i zawsze przechodząc około owej przepaści pod okienkiem, drżał z bojaźni, żeby tam nie wpaść; i jeżeli przy świetle, w obecności starego Marcina, droga tamtędy nie była zbyt bezpieczną, o ileż teraz stawała się niebezpieczniejszą wśród nieprzejrzanych ciemności, w upartej walce z gromadą coraz zuchwalszych szczurów.

Janek jednak nie tracił odwagi, westchnął sobie do Boga i posuwał się dalej. Stanął nakoniec przy owem zagięciu lochu, to jest w połowie drogi i ujrzał, jak z okienka padał na przeciwległą ścianę krwawy odblask od ognisk żołnierskich, rozłożonych na dziedzińcu dworu. Na tym wąskim kwadratowym pasie światła roiły się czarne gromady szczurów, poprzyczepiane pazurami do ściany. Ze wstrętem odwrócił oczy od tego widoku i trzymając się muru, postępował naprzód, opędzając się ciągle szczurom. Nieszczęściem, już niedaleko okienka, Janek chcąc jak najprędzej wydobyć się z tego okropnego miejsca, przyspieszył kroku i zaniedbując dotąd zachowywaną ostróżność, stąpnął źle, natrafił na gruzy, potknął się i upadł. Przy upadku tym lejek wysunął mu się z ręki, jedyna broń, jaką posiadał i która była droższą dla niego w tej chwili, niż wszystkie skarby świata. Co gorsza jednak, co straszniejsza, szczury obskoczyły go do około, wdrapały się gromadnie na plecy, czuł, jak plączą się w jego bujnych włosach, piszcząc przeraźliwie. Zerwał się wprawdzie zaraz, otrząsnął z obrzydłych tych stworzeń, które padały na ziemię z głuchym łoskotem, rękami poodrywał je od włosów, gdy wtem nagle uczuł, że jeden szczur dostał się pod płaszczyk i drapie go po piersiach.

Biedny chłopiec w śmiertelnem przerażeniu krzyknął mimowoli, rozerwał gwałtownie płaszczyk i zrzucił zuchwałego szczura. Odetchnął, ale zaraz przestraszył się własnym krzykiem, który powtórzony tysiącznem echem w pustym i długim lochu, rósł do potęgi gromu. Jakoż na świetlanej plamie na murze zarysował się jakiś cień i Janek wyraźnie usłyszał słowa żołnierzy, mówiących po niemiecku:

— Słyszałeś, Hans, ten krzyk?

— Słyszałem.

— To tu, za tem okienkiem, ktoś krzyczał, tam jest piwnica, tam ktoś być musi.

— A może i jest kto — odrzekł drugi.

— Hm! trzeba by dać znać kapitanowi.

— Ej po co... głupstwo, lepiej śpijmy. Może nam się zdawało, teraz jest zupełnie cicho... deszcz leje jak z cebra, mogło nam się przywidzieć.

— Ha, może, śpijmy!

Janek, podczas całej tej rozmowy, stał, przytulony do ściany, drżący jak liść osiczyny tamując oddech w piersi, przerażony do najwyższego stopnia. Czuł, że mu się łzy cisnęły do oczu, przypomniał sobie swą nieboszczkę matkę, która go tak kochała, tak pieściła niegdyś, przypomniał wygodne łóżeczko w swem dzieciństwie, łóżeczko, w którem pod opieką tej drogiej matki zasypiał taki spokojny, taki bezpieczny. Jakaż różnica z tą straszną nocą, w tym ponurym lochu, wśród gromady zajadłych szczurów, z niebezpieczeństwem zdradzenia się na każdym kroku! Potem wspomniał sobie o wielkim celu, do którego dążył, westchnął do swej matki, która tam zapewne z nieba patrzy na niego, i ożywiony nową odwagą i nadzieją, przeczekawszy jeszcze chwilę, ruszył śmiało naprzód.

Już teraz wszystko poszło mu dobrze. Szczęśliwie przesunął się koło zapadniętego sklepienia lochu, i wydostał się na drogę równiejszą, znaną mu dobrze, gdyż tutaj najczęściej bywał z Marcinem. Zresztą sam loch w tej swojej części był lepiej zachowany. Gruzów było znacznie mniej i Janek mógł śmielej, a nadewszystko szybciej postępować, co było rzeczą konieczną, gdyż głód, zmęczenie, wzruszenie i przestrach, oraz brak świeżego powietrza, tak go osłabiły, że z nadzwyczajnem tylko natężeniem mógł jeszcze opędzać się szczurom i iść naprzód.

Oblany zimnym potem, parę razy musiał się dzielny nasz chłopiec zatrzymać i wsparty o wilgotną, porosłą mokremi grzybami ścianę, chwytał gwałtownie stęchłe, niezdrowe powietrze lochu. Nakoniec dostał się do spróchniałych schodów, prowadzących do drzwi w podłodze śpichrza, ale był tak osłabiony, że nie mógł podnieść tych drzwi, ciężkich, dębowych, gęsto okutych żelazem. Usiadł sobie na schodach, otarł czoło zroszone obficie kroplistym, a zimnym, jak lód, potem i odpoczął nieco. Już teraz nie walczył z dawną energią ze szczurami, których wprawdzie w tem miejscu było mniej, ale za to były równie natarczywe, strząsał je tylko ze siebie ze wstrętem, który go dreszczem przejmował, wiele razy uczuł na sobie szkaradne ciało tego stworzenia.

Nakoniec odpoczął sobie nieco, posunął się pod drzwi i natężając ostatek sił, zdołał je podnieść i wydobyć się do śpichrza. Czas był już wielki, gdyż biedny Janek ledwie oddychał i padł prawie nieżywy na podłogę. Ale ubezwładnienie to niedługo trwało, świeże chłodne powietrze, dostające się do wnętrza tej rudery przez wybite okna i mnóstwo dziur w ścianach, przywróciło chłopcu obieg krwi, a cel święty ożywił go i natchnął energią. Wstał, podziękował z głębi duszy Bogu za ocalenie, przymknął ciężkie drzwi od lochu i przez okno wyskoczył na tyły dworskich zabudowań, gdzie wiedział, że żołnierzy austryackich nie ma i że go zatem nikt nie zobaczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cenia Kalwaryi zaczęły się od środy d. 10 bm. misyami, które odprawiali Ojcowie misyonarze z Krakowa. Misye trwały przez 8 dni. Były to błogie i zbawienne dni, bo wiel. Ojcowie misyonarze wskazywali nam prawdziwą drogę, którą iść powinniśmy, aby dusze swoje zbawić. Kazania, które wygłaszali, były tak rozczulające, że niejedno oko niezostało suchem. Niezmordowani Ojcowie nie zważają na trudy i mozoły, żeby nas wprowadzić na drogę cnoty i pobożności, wskazywali nam drogi te, jakiemi szli nasi ojcowie, tak jak Polacy nigdy się nie wstydzili swojej wiary, tak i my po staropolsku klękać i modlić się mamy. Widząc też Ojcowie misyonarze nasze chęci i pragnienia, wyrażali się pochlebnie o narodzie polskim, na przykład jeden z nich powiedział: niema to lud polski, to lud jedyny pod słońcem. Przewiel. Ojcom niech będą dzięki za wszystko, niech im Bóg wszystko wynagrodzi.

W czwartek wieczorem zjechał do nas JE. ks. Kardynał Kopp. Naprzeciwko wyjechało około 60 gospodarzy i młodzieńców w strojach narodowych z muzyką na czele na granice Piekarskie, dokąd Jego Eminencya z Miechowic miał przybyć; tam powitał go sołtys piekarski p. Baier, poczem ruszono dalej a muzykanci na koniach przygrywali aż do Piekar. Przy bramie stojącej naprzeciw p. Opilki powitał Jego Eminencyę p. Gans po niemiecku, zkąd cała procesya z muzyką i śpiewem: „Ciebie Boże wielbimy“ udała się ku kościołowi, gdzie JE ks. Kardynała czekało około 30 księży. Tu powitał Jego Eminencyę ks. proboszcz Nerlich. Po wprowadzeniu do kościoła poświęcił ks. Kardynał wielki ołtarz i odprawiwszy przy nim Mszę św. przemówił do ludu. Mowę jego przetłómaczył jeden z kapłanów na polskie.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Cesarz Wilhelm opuści w końcu bieżącego miesiąca Kilonię i uda się w podróż do krajów północnych.

Tuchola. Ministerstwo zniosło nakaz zamknięcia domu chorych, pozostającego pod kierownictwem katolickich Sióstr i zganiło krok tamtejszej władzy.

Nowy biskup płocki. Po pogrzebie biskupa ś. p. Nowodworskiego na ogólnem zebraniu kapituły płockiej celem wyboru administratora dyecezyi na miejsce zgasłego ks. Nowodworskiego został wybrany jednogłośnie ks. biskup Kossowski, sufragan dyecezyi kujawsko-kaliskiej, tytularny biskup serański. Znajdujący się w Płocku ks. Kossowski wybór przyjął; pozostaje więc tylko oczekiwać zatwierdzenia władzy.

Budapeszt. Bawiący obecnie w Węgrzech bawarski książę Ludwik, który przybył w sobotę na zamek Sarvar, gdzie ma 12 dni zabawić, otrzymał ze strony wielkiej liczby magnatów węgierskich oznaki żywego uznania za swe wystąpienie podczas uroczystości koronacyjnych w Moskwie.

Powstanie na Kubie przybiera widocznie coraz większe rozmiary. Rząd hiszpański postanowił bowiem wysłać niebawem 50 tysięcy wojska na wyspę i zakupił nadto dwa nowe torpedowce.

Car rosyjski przybędzie w odwiedziny do cesarza Franciszka Józefa dnia 27 sierpnia i zamieszka w Burgu. Pobyt jego w Wiedniu ma trwać trzy dni. Z Wiednia uda się car do Gmunden, celem odwiedzenia królewskiej rodziny hanowerskiej.

Persya. Nowy szach perski wydał wcale postępowe, jak na Persyą, rozporządzenie, według którego publiczne urzędy i dostojeństwa, oraz wojskowe tytuły, stopnie i ordery mają być rozdawane tylko za położone zasługi, a nie za pieniądze.

Z Bulawayo nadchodzą groźne wiadomości. Powstanie krajowej ludności przybiera wielkie rozmiary, załogi angielskie znajdują się w niebezpieczeństwie.

Rzym. Kardynał Hohenlohe otrzymał od cesarza niemieckiego wielki krzyż czarnego orła.

Książę czarnogórski Nikita ma przybyć w dniu 25 bm. do Białogrodu wraz z swymi dwoma synami Danilem i Mirkiem i zostanie uroczyście przyjętym. Książę ma pozostać w Białogrodzie do lipca. Z tego powodu przygotują na konaku królewskim świetne zabawy. Panuje ogólne mniemanie, że król Aleksander uda się do Cetynii w zamiarze wzięcia udziału w uroczystościach, mających być urządzonych z powodu dwusetnego istnienia panującej dynastyi czarnogórskiej.

Z różnych stron.

Bochum. Najprzew. ks. Biskup Sufragan dr. Augustyn Gockel zwiedzi dekanat bochumski w celu udzielania św. Sakramentu Bierzmowania i konsekracyi kościołów w porządku następującym: 30 lipca Bierzmowanie w Linden; 31 lipca w Weitmar; 1 sierpnia konsekracya kościoła w Witten; 2-go sierpnia Bierzmowanie w Annen; 3 sierpnia w Langendreer; 4 sierpnia w Witten. Wieczorem dnia tegoż przyjazd do Bochum, gdzie będzie Bierzmowanie: 5 sierpnia w kościele św. Piotra i Pawła; 6 sierpnia w domu chorych; 7 sierpnia w kościele Panny Maryi; 8 sierpnia w kościele św. Józefa. W Grumme konsekracya kościoła i Bierzmowanie 10 sierpnia; 11 Bierzmowanie w Hamme, a 12 w Wiemelhausen. W Hofstede-Riemke konsekracya kościoła i Bierzmowanie odbędzie się 13 sierpnia; 14 sierpnia Bierzmowanie w Herne; 15 zaś konsekracya kościoła i Bierzmowanie w Altenbochum. Podróż wizytacyjna zostanie dnia 17 sierpnia zakończona konferencyą dekanalną.

Dortmund. Onegdaj położono kamień węgielny pod kaplicę przy katolickim domu sierót.

Wattenscheid. Na cesze „Centrum“ został zabity górnik Dielmann.

Gelsenkirchen. Tutejszy katolicki dom chorych zostanie powiększony.

Schalke. Najprzew. ks. Biskup-Sufragan dr. Gockel wybierzmował u nas 1188 wiernych i zwiedził szkołę realną, gdzie był obecny we wszystkich klasach na lekcyach religii.

W M.-Gladbach spłonęła fabryka papieru firmy Henessen i Jansen. Szkody wynoszą przeszło 100,000 marek.

Kupferdreh. Stolarz cechowy Schleeper dostał się na cesze „Steingatt“ pomiędzy kosz i ścianę szybu i został tak bardzo zgnieciony, iż niebawem żyć przestał.

Essen. Rektorem kościoła Panny Maryi w Schederhof został mianowany Schüten z M.-Gladbach.

Bergeborbek. W pobliżu cechy „Wolfsbank“ został górnik Jan Münsterteicher napadnięty i nożami zabity.

Rotthausen. Rodzice strzeżcie wasze dzieci. Rozwożący piwo woźnica, nie zauważył, iż w jego niebecności 4-letnie dziecko weszło w znajdujący się pod wozem okręcik. Podczas jazdy dziecko wpadło pod koła, które przeszły mu przez głowę, co dziecinę na miejscu uśmierciło.

Gelsenkirchen. Zarząd ogólnej kasy knapszaftowej zwraca zarządom cech uwagę, by urzędnicy przeszkadzali rozszerzaniu się zaraźliwej biegunki, która głównie w powiecie Gelsenkirchen dosyć się rozszerzyła. Skoro kto choć cokolwiek czuje się niezdrowym, winien udać się do lekarza.

Dortmund. W przeszły piątek wieczorem jadąc z Polski stanął na tutejszym dworcu pewien Polak, który jako obcy nie wiedział gdzie się obrócić. Jakiś łobuz zbliżył się do przybysza ofiarując mu swe usługi i pomógł mu zaraz nieść większą paczkę. Na skręcie ulicy chciał łobuz umknąć z paczką, w której pewnie spodziewał się znaleść pieniądze. Dwóch robotników idących ulicą udało się na prośbę ukrzywdzonego w pogoń za złodziejem. Odebrawszy łobuzowi paczkę wymierzyli mu doraźną sprawiedliwość, a kara ta pewnie dotkliwiej dała mu się uczuć, niż więzienie. Polak wynagrodził owych dwóch robotników, dając im po 10 marek.

Friedrichsruh. „Hamburger General-Anzeiger“ donosi, że naszego najszczerszego przyjaciela, księcia Bismarcka w Friedrichsruhe grubo okradł jego kuchmistrz, którego też zaraz kazał książę przyaresztować przez wyższego urzędnika policyjnego, którego w tym celu z Hamburga przywołano. W mieszkaniu kuchmistrza znaleziono kilka słojków zaprawionych owoców i nieco mięsa, wziętych z zapasów księcia. — Biedny książę, taką mu wyrządono krzywdę! — Pewnie będzie tam musiał cierpieć niedostatek.

Bitburg. Dobra pamięć. W sąsiedniem miasteczku Prüm, rozbierano stary dom. Zjawił się wtedy 96 lat stary stolarz i twierdził, że pod podłogą znajduje się jego młotek, który tam przed 70 laty zostawił. Niedowierzano starcowi, ale w krótce się okazało, że mówi prawdę. Ucieszony staruszek zabrał swe narzędzie, o którem przez tak długie lata pamiętał.

Wojna przeciwko tłómaczom. Z Lęborka piszą do „Geselligera“, że pewien sędzia tamtejszy, dr. J., odprawił energicznie świadka Polaka, który zarządał po niemiecku tłómacza. Sędzia ten powiedział podobno: Nie myślimy wcale zadość uczynić nieuzasadnionemu żądaniu pańskiemu, bo ostatecznie musielibyśmy każdemu Polakowi dostarczyć tłómacza. Jesteśmy tu w sądzie niemieckim, więc rozprawia się po niemiecku. — Ani słowa — sędzia, który ma być stróżem prawa, uczy ludność jego lekceważenia, utrudnia jej sumienne sprawowanie obowiązków względem sprawiedliwości! Tam gdzie chodzi o wysłowienie się w subtelnych rzeczach dotyczących sumienia, tam tylko językiem ojczystym posługiwać się należy. Od czegóż zresztą są tłómacze? Oby ludność nasza z większą niż dotąd wytrwałością i stanowczością broniła swych praw wobec sędziów-hakatystów.

Bruksela. Piorun uderzył w klasztor Boisenardec. 6 osób straciło życie, a mnóstwo wychowańców poniosło okaleczenia.

Czy to tylko przypadek? Szesnastoletnia służąca rzeźnika M. w Lubawie przy nalewaniu nafty tak się poparzyła, że w kilka godzin potem umarła. Było to w uroczystość Bożego Ciała. Gdy procesya odeszła od pięknie przystrojonego Bożego Domku, w którym wisiał obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, owa służąca, protestantka, zbliżyła się doń i znieważyła Matkę Zbawiciela w słowach, za których powtórzenie nawet najniegodziwsza bezczelność pogańska by się wzdrygnęła. Kilka godzin później, podczas nieszpornej procesyi owa służąca pali się, woła i krzyczy o pomoc, nareszcie stęka i jęczy w niezmiernych boleściach — i umiera.

Nabożeństwo polskie.

W Langensalza od 4 do 8 lipca.
W Sömmerda od 8 do 15 lipca.
W Sangerhausen (Artern) od 15 do 21 lipca.
W Salzwedel od 25 czerwca do 3 lipca.
W Cunrau od 25 czerwca do 3 lipca.
W Gardeleben od 3 do 9 lipca.
W Oebisfelde od 3 do 9 lipca.
W Dorstadt od 9 do 10 lipca.
W Wolfenbüttel I od 10 do 13 lipca.
W Göttingen od 25 czerwca do 2 lipca.
W Noerten od 2 do 4 lipca.
W Northeim I od 4 do 10 lipca.
W Wintzenburg od 10 do 17 lipca.
W Lampspringe od 10 do 17 lipca.
W Gronau n. L. od 17 do 24 lipca.
W Grassdorf od 24 do 27 lipca.
W Salzgitter od 28 do 31 lipca.

BRACIA ALSBERG,

Telefonu nr. 143 **WATTENSCHEID.** Telefonu nr. 143

Zupełna wyprzedaż z powodu nowej budowy.

Aby koniecznie przed przeprowadzką do nowego domu handlowego uprzątnąć wszystkie resztki

Konfekcyi dla pań i panów oraz materyj na suknie

sprzedajemy teraz po **cenach**, które wszystko dotąd **ofiarowane** — co się tyczy **taniości** — przewyższają.

Wszelkie **artykuły latowe** po połowie ceny, rzetelnej wartości.

Nasze teraz **znacznie** zniżone ceny, są wyraźnie niebieskim ołówkiem, obok cen dotychczasowych wypisane.

Tow- polskie pod opieką Serca Jezusowego w Hamme donosi swym członkom i wszystkim Rodakom, iż przyszłe **zebranie** odbędzie się w uroczystość śś. Piotra i Pawła dnia 29-go czerwca zaraz po wielkiem nabożeństwie, na sali p. Jasper (Freudenberg). Ponieważ sprawy bardzo ważne przyjdą pod obrady, przeto uprasza się o liczny udział.

Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w Hamborn n. Renem podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 28-go czerwca odprawi się Msza św. za Polaków członków Towarzystwa świętej Barbary i to punktualnie o godzinie 10-tej w kościele parafialnym w Hamborn. Uprasza się wszystkich członków i niecżłonków Polaków i Polki, ażeby zechcieli jak najliczniej przybyć na nabożeństwo.

Zarząd Towarzystwa św. Barbary w Hamborn.

Piotr Bilnik, prezes. Ignacy Szczot, sekretarz.

Towarzystwo świętego Czesława w Bulmke podaje swym członkom i Rodakom do wiadomości, iż urządza w przyszłą niedzielę dnia 28-go czerwca o godzinie 6-tej po południu w lokalu towarzystwa **walne zebranie.** — Zebranie zarządu godzinę prędzej. O jak najliczniejszy udział prosi

M. Kasprowiak, przewodniczący.

Towarzystwo świętego Walentego w Bickern podaje swym członkom i Rodakom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 12-go lipca obchodzi swą

6-tą rocznicę istnienia,

która się będzie składać z śpiewu, koncertu, a wieczorem będzie odegrany teatr pod tytułem: „Łazęga Zbijobruk". Towarzystwa, które zaproszenia odebrały mają wstęp wolny, nieczłonkowie płacą wstępnego 50 fen. Prosimy zaproszone Towarzystwa przybyć z chorągwiami o godzinie 3½, gdyż o 4-tej będzie pochód do kościoła. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Szczepana w Gommern zaprasza na

uroczystość poświęcenia chorągwi

wszystkie Towarzystwa w okolicy z chorągwiami. Uroczystość odbędzie się 12-go lipca na sali „Goldene Sonne", przy ulicy Salzstr. Poświęcenia dokona ksiądz polski. O liczny udział uprasza

R. Wojciechowski, prezes.

Towarzystwo świętego Józefa w Wattenscheid podaje swym szan. członkom do wiadomości iż Tow. z chorągwią bierze udział w przyjęciu Najprzew. ks. Biskupa, przeto się uprasza szan. członków, aby się stawili w sobotę o 4-tej godz. po południu na salę zwykłych posiedzeń,

W niedzielę po południu po Bierzmowaniu i odprowadzeniu Najprzew. ks. Biskupa na probostwo jest **zwyczajne zebranie** na sali posiedzeń, bliższe wiadomości będą jeszcze członkom oznajmione w sobotę. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Wielebnemu

Ks. Janowi Bitterowi

składamy

w dniu godnych Imienin

nasze najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po jak najdłuższem i najszczęśliwszem życiu nieba.

Wiel. ksiądz Jan Bitter po trzykroć: Niech żyje!

Towarzystwo św. Stanisława w **Herne.**

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Szanownemu Panu

Janowi Gałce

członkowi towarzystwa św. Jakóba w Sodingen-Börnig w dniu godnych Imienin które obchodzi dnia 24-go czerwca składamy życzenia wszelkiej pomyślności.

W cnoty i rozum bogaty, * Wzięty zawód sprawuj wiernie, * Idź śmiało choć spotkasz ciernie, * Bo za niemi znajdziesz kwiaty. * Z ludźmi w bratniej żyj miłości, * Zyj wśród prawdy jak Bóg jasnej, * A skarb znajdziesz w duszy własnej * Co do szczęścia Twej przyszłości. * W środę rano, * Gdy się przecucimy * Zaraz ten toast zanucimy: Jan Gałka Niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż będzie słychać w całej Polsce.

J. B., B. G.

POWINSZOWANIE.

Honorowemu prezesowi

Wiel. księdzu Janowi Gabryelowi

i szan. członkom

Janowi Giernaszowi

i Janowi Jabłonce

oraz wszystkim Janom Towarzystwa św. Jana Ewangiel. w Hüllen składamy w dniu godnych Imienin najserdeczniejsze życzenia. Po trzykroć: Niech żyją! aż całe Hüllen zadrży.

W imieniu Towarzystwa
Fr. Młynarczyk, przewodniczący.

Korzystne zakupno

zegarków i towarów złotych.

Najpierwszy i najlepszy **warsztat reparatur na miejscu.** Wszelkie reparacye, nawet najtrudniejsze wykonuję **dobrze i po cenach najumiarkowańszych** pod długoletnią gwarancyą.

T. Machens, Castrop, Münsterstrasse
zegarmistrz i złotnik.

Tanie i ciekawe książki: Głos Synogarlicy 1 markę. Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen. Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Wesoły Spiewak 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tyklo połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko: **„Wiarus Polski" w Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Z powinszowaniem Imienin.

Kochanemu bratu i przyjacielowi

Janowi Majorczykowi
i Janowi Demskiemu

Przy dzisiejszym dniu radości, * Który waszem imieniem słynie, * Życzę niecłaj w obfitości sto lat życia waszego płynie. * Kwiaty wiosny * Niech Wam nigdy nie więdnieją, * Niech do skonu od powicia * Rajskim się uśmiechem śmieją. * Jak lilija i kwiat róży * Zyjcie jak najdłużej. tego wam winszuję i po trzykroć wykrzykuję: niech żyją! Jan Majorczyk i Jan Demski aż całe Röhlinghausen zadrży. Ignacy Majorczyk.

Obelgę

rzuconą na pana **Zyndę** jakoby był oszukańcem biorę napowrót.

T. F.

Najtańsze źródło zakupna towarów kolonialnych.

Zakład spożywczy
(Consum-Anstalt)

S. Windmüller, Herne,
15 Bahnhofstr. 15.

poleca

Najlepszą kawę funt po 90 fen., 1,00, 1,10, 1,20, 1,30 1,40, 1,50 mr.
Najlepszą margarynę ze słodkiej śmietany funt po 50, 60, 70 fen., przy 5 funtach 5 fen. taniej.
Najlepsza margaryna funt 95 fen.
Groch olbrzymi, miękko się gotujący funt po 9 i 11 fen.
Najlepszy bób biały miękko się gotujący funt po 12 i 14 fen.
Najlepszy smalec czysty funt 50 f. funtach po 38 fen.
Najlepszy ryż funt po 12, 14, 16, 18, 20 i 22 fen.
Najlepsze mydło oszczędnościowe ziarniste funt 22 i 25 fen.
Najl. mydło ziarniste funt 15 fen.
Najl. mydło szare funt 14 fen.
Najlepsze pełne śledzie hol. tuzin po 35 fen.
Najlepsza słonina solona 10 funtów 4 marki.
Najl. słonia wędzona funt 50 fen.
Najlepsza słonina westfalska po 60 fen., przy 5 funtach po 58 fen.
Najlepsza kiełbasa zw. Mettwurst funt 70 fen.
Najlepsza mąka pszenna funt 11 fen., przy 5 funtach po 10 fen.
Najlepsza kasza jęczmienna 12 f., tatarczana, jaglana, kawa Franka, tabaka do żucia, wszelkie gatunki makaronu, jako też wszelkie tu nie wymienione artykuły po cenach najtańszych.
Najlepszy smalec i tłuszcz do kraszenia funt po 40 fen., przy 5 przy 5 funtach po 48 fen.

Bickern.

Papierosy:

Wulkany. Mariposy, Turkfort itd. wybornego smaku, doborowej jakości.

Skład towarów kolonialnych

zaopatrzony we wszystkie towary korzenne oraz w wyborne kiełbasy, szynki, margarynę itd. wszystko po cenach umiarkowanych.

Cygara i tabaka

do zażywania i żucia, tylko najlepszej jakości.

Książki

do nabożeństwa, powieściowe itd. oraz papier z napisami polskimi.

Proszę szan. Rodaków o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Z szacunkiem

Józef Józefoski,
Bickern, Bahnhofstr. 63a.

Donoszę szanownym Rodakom, iż mam na składzie **krzyżyki, szkaplerze i różańce,** ci więc, co będą brać udział w pielgrzymce do Werl i by potrzebowali, mogą u mnie nabyć. Kto przed czasem nie kupi, może je też w niedzielę dostać, bo na miejscu cudownem będą wszystkie poświęcone.

W. Józefoski,
DORTMUND, Nordstr. nr. 39. za kościołem św. Józefa.

Królewicz Lel.
Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka").